Nr 324. **Kraków, Środa 5 Sierpnia 1914.** **Rok XXXIII.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika L. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza i „Głosy publiczne“ po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczane będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna europejska.

Wskazania chwili.

Z poważnej strony otrzymujemy następujące, bardzo trafne uwagi i spostrzeżenia:

Każda wojna jest klęską nawet wtedy, gdy — jak obecnie — jej wybuch jest nieuchronną koniecznością, a jej wynik może się okazać błogosławieństwem i zbawieniem.

W czasie wojny, jak w chwili jakiejskolwiek katastrofy, największem niebezpieczeństwem jest popłoch; odwaga, przytomność umysłu i energia jedynym środkiem na złagodzenie i zmniejszenie nieszczęść, a nawet osiągnięcie korzyści z przełomu, jaki się rozpoczął.

Dziś ludzie tchórzliwi są plagą, a bezczynni ciężarem. W ślad za wojną idzie bieda i głód, — te zaś bywają nieraz nietylko przyspieszane, lecz wywoływane przez panikę.

W sobotę po południu w Zakopanem nagle zabrakło żywności po prostu dlatego, że skutkiem wypowiedzianego wstrzymania ruchu na kolejach niektóre pensyonaty czyniły całkiem niepotrzebnie olbrzymie zakupy i ogołociły sklepy. Po kilku godzinach, gdy ludzie oprzytomnieli, znalazł się znowu i chleb, i cukier i inne produkty, których nagły brak wywołał popłoch.

Chwilowo powołanie mężczyzn pod broń musiało zmącić zwykły tryb życia i przerwać pracę, niezbędną dla wyżywienia i zaopatrzenia ludności. Mamy jednak wiele niespożytkowanych sił kobiecych, które rwą się do pracy przez mężczyzn spełnianych. Obecnie więc z ogromnym pożytkiem ogółu zająć mogą opuszczone placówki. Miejscami już się to stało. W Zakopanem zgłosiły się różne panie i panny do roznoszenia listów, do sklepów i spółek, kobiety zasiadły na koźle i w zastępstwie swych mężów furmanią, dzięki czemu komunikacya została utrzymana.

W czasie wielkich wojen bałkańskich, gdy cała ludność Bułgaryi powołana została pod broń, kobiety bułgarskie zorały i obsiały pole. Ileż razy Europa stwierdzała, że dalszy bój na Bałkanach jest niemożliwy, gdyż kraje wojujące są zupełnie wyczerpane z sił i środków... Okazało się, że siły i środki narodu są wielkością względną, zależnie od sumy energii, inteligencyi i poświęcenia, jaką on rozporządza, od liczby ludności, która stanie do apelu na dźwięk bojowej pobudki. Niechaj u nas tylko każdy spełni swój obowiązek, a okaże się, że siły nasze są nieobliczalne.

Wybuch wojny zastał w Galicyi wielu przyjezdnych, sezonowych gości, przybyłych na wypoczynek, a dziś nie mogących ani wypoczywać, ani do ognisk domowych powrócić. Na razie całe to mrowie podróżnych, spłoszone wieściami o wojnie, krząta się, szukając daremnie drogi do powrotu i zwiększając natłok nieprodukującej ludności tam, gdzie ona jest zawadą. Tymczasem w ten. lub ów sposób każdy z tych przybyszów mógłby się obecnie przydać krajowi i jego sprawność zwiększyć.

W uzdrowiskach Galicyi „gazdowie“ byliby bardzo wdzięczni letnikom, gdyby ci razem z nimi wyszli w pole, zamiast na spacer w góry, i pomogli im sprzątać żniwo. Daliby im chętnie zarobek, któryby uchronił od głodu nietylko pracowników, ale i kraj cały. Ci „państwo“ są nieprzyzwyczajeni do pracy, ale nie są do niej niezdolni. Wielu z nich leczy się ruchem, świeżem powietrzem, sportami i wycieczkami, które są niemniej męczące, niż noszenie snopków, a znacznie mniej pożyteczne.

Na chore nerwy niema lepszego lekarstwa, niż praca, ni prosty wysiłek fizyczny, lecz istotna robota, przynosząca wewnętrzne zadowolenie, że dzień nie zeszedł marnie, lecz dla dnia następnego zasiłku przysporzył.

Większą klęską, niż najstraszniejsza wojna, jest wojna przegrana. Na pierwszym planie stać tedy muszą te wszystkie czynniki, które pomagają dla osiągnięcia zwycięstwa, a pierwszą troską ludności nie walczącej jest zaopatrywanie walczących. Im więcej energii i pracy kraj rozwinie dla spotęgowania sprawności bojowej narodu, im więcej ofiar złoży na walkę, tem większe bezpieczeństwo i gwarancya, że nie padnie ofiarą najazdu i spustoszenia przez dzicz ze wschodu. To, co dzisiaj najgorętszym dyktuje poryw serca i entuzyazm patryotyczny, jest również wskazaniem zdrowego rozsądku, a nawet przezornego rachunku.

Miliony toną i tonąć muszą w kosztach walki. Im większym będzie nasz udział czynny w obsłużeniu i zaopatrzeniu walczących, tem więcej tych milionów zostanie w kraju, a tem mniej nędzy, tem dłużej bronić się on będzie przed ostatecznem wyczerpaniem swych sił i środków. W takich momentach, jak obecny, praca jest majątkiem, a siły moralne zamieniają się bezpośrednio w siłę materyalną.

Każdy dzień stracony kosztuje, każda para rąk bezczynnych osłabia i obezwładnia te, które walczą, i te, które pracują. — Nie wolno być pasożytem. Ani wiek, ani płeć, nie zwalnia od obowiązków, których zaniedbanie na całym narodzie bez różnicy płci i wieku mścić się będzie.

Wypowiedzenie wojny przez Anglię.

(Tel. c. k. Biura korespondencyjnego).

Berlin, 4 sierpnia, godz. 12 w nocy.

Dzisiaj zaraz po godzinie 7 wieczorem przybył do urzędu ministerstwa spraw zagranicznych ambasador angielski sir Edward Goschen, aby w imieniu swego państwa wypowiedzieć wojnę i zażądać paszportów.

Berlin, 5 sierpnia.

Zaraz po południu po mowie kanclerza, w której już otwarcie przyznanem zostało wstąpienie na terytoryum belgijskie jak niemniej, że naruszyło to prawo międzynarodowe a zarazem zapowiedziano, że państwo niemieckie chce następstwa tego kroku naprawić, zjawił się ambasador angielski Goschen w parlamencie celem zakomunikowania czegoś sekretarzowi stanu Jagowowi imieniem swego rządu.

W zawiadomieniu tem, prosił on rząd niemiecki o najrychlejszą odpowiedź na zapytanie, czy może dać zapewnienie, iż nie nastąpi żadne naruszenie belgijskiej neutralności.

Sekretarz stanu natychmiast odpowiedział, iż to jest niemożliwem i ponownie wyłuszczył przyczyny, zmuszające Niemcy do zabezpieczenia się przeciw napadowi ze strony armii francuskiej przez terytoryum belgijskie.

Zaraz po godzinie 7 wieczorem zjawił się ambasador angielski w urzędzie spraw zagranicznych, aby wypowiedzieć wojnę i zażądać paszportów.

Jak się dowiadujemy, rząd niemiecki względy wojskowe uważał w tym wypadku za najważniejsze, chociaż musiał się z tem liczyć, że przez to powstanie dla rządu angielskiego powód albo pretekst do wmieszania się.

Kronstadt w płomieniach.

Wiedeń, 5 sierpnia.

„Neue Freie Presse“ w wydaniu wieczornem z dnia 4 b. m. donosi:

Z upoważnienia biura prasowego c. k. ministerstwa wojny ogłaszamy następującą pogłoskę:

Wieść o zwycięstwie floty niemieckiej na wodach Bałtyku.

Rosyjska flota bałtycka jest zniszczona.

Kronsztadt w płomieniach.

Do tej pogłoski dodaje „Neue Fr. Presse“ następującą uwagę:

„Pogłoska ta nie została dotąd przez żadne źródło urzędowe stwierdzona i dlatego można ją tylko jako pogłoskę zanotować, czyniąc konieczne zastrzeżenie. Wiadomość, stwierdzająca to zdarzenie, dotąd nie nadeszła, więc ogłaszamy pogłoskę jako taką.

„W mieście obiegała ta wieść i przed domem na Graben, gdzie mieści się konsulat niemiecki, zgromadziło się dużo osób, które czekały, czy nie przyjdzie potwierdzenie. To się dotąd nie stało.

„Wieść dostała się także do kół urzędowych i była sensacyą dzisiejszego przedpołudnia. Flota bałtycka tworzy przeważną część morskich sił Rosyi, gdyż flota morza Czarnego nie została jeszcze w zupełności zbudowana. Kronsztadt jest, jak wiadomo, najważniejszym portem rosyjskim nad Bałtykiem i leży w oddaleniu zaledwie czterdziestu kilometrów od Petersburga.



Pogranicze francusko-niemieckie.

Miejscowości, obsadzone przez wojska francuskie:

Metzeral, Markirch, Schluchtpass, leżą w Wogezach na najważniejszej linii granicznej z Francyi do Niemiec. Po stronie południowo-zachodniej znajduje się wojskowe centrum francuskie i twierdza Belfort, po stronie niemieckiej zaś twierdza Miluza (Mühlhausen).

Atak na Kibarty.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Królewiec, 5 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Wojska niemieckie atakowały Kibarty. Rosyanie cofnęli się na wschód, pozostawiając jeńców. Nasze straty są małe.

(Kibarty leżą w gubernii suwalskiej między Wierzbołowem a Władysławowem, naprzeciw Eydkun; przyp. red.).

Odjazd ambasadora niemieckiego z Paryża.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 4 sierpnia (g. 2 rano, via Rzym).

Ambasador niemiecki bar. Schoen wraz z misyą niemiecką i bawarską odjechał wczoraj o godz. 10 wieczór z Paryża.

Zarządzenia dla Banku austro-węgierskiego.

(Telegr. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń. „Wiener Zeitung“ ogłasza cesarskie rozporządzenie, dotyczące nadzwyczajnych zarządzeń co do toku interesów w Banku austro-węgierskim.

Rozporządzenie to upoważnia rząd, by w porozumieniu z rządem węgierskim poczynił nadzwyczajne zarządzenia co do prowadzenia spraw w Banku austro-węgierskim i w tym celu wdrożył środki, odbiegające od statutu. — Z powodu nadzwyczajnego zapotrzebowania środków wypłaty byłoby wskazane, żeby Bank otrzymał większą swobodę ruchów przez rozszerzenie swej granicy emisyjnej.

Przeciw fantastycznym pogłoskom.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń. W dziennikach zagranicznych pojawiła się pogłoska, która jest ponownym dowodem, jak pilnie pracuje fantazya w burzliwych czasach i jakie wiadomości pojawiają się za granicą, a nawet w kraju, mimo sumiennych oficyalnych sprawozdań. Mówią o obsadzeniu góry Łowczen, a więc terytoryum czarnogórskiego, a nawet podają różne szczegóły tego wypadku, wymieniają wojska, które brały w nich udział i wysokość strat. Oczywiście w doniesieniach tych nie ma ani słowa prawdy. Ataki na górę Łowczen, która, jak wiadomo, znajduje się nie na serbskiem, lecz czarnogórskiem terytoryum, nie są zamierzone i nie było nawet żadnego wypadku wojennego, któryby mógł dać powód do takiej pogłoski. Na granicy czarnogórskiej, ani ze strony austryackiej, ani czarnogórskiej, nie padły strzały. Kroki nieprzyjacielskie czyni się tylko na granicy serbskiej i dotychczas były to tylko małe zajścia koło Belgradu i nad Driną, utarczki patroli i straży. Publiczność powinna, jak ponownie zaznaczyć należy, być cierpliwą, aż wypadki naprawdę się rozwiną.

Konfiskata depozytów rosyjskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 5 sierpnia.

Biuro Wolffa donosi:

Znajdujące się w tutejszych wielkich bankach depozyty, należące do Rosyi, zostały skonfiskowane jako własność państwa wrogiego.

Zaprzeczenie wiadomości o wkroczeniu wojsk niemieckich do Holandyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga. Ze strony urzędowej energicznie zaprzeczają doniesieniu, jakoby wojsko niemieckie wpadło do holenderskiego Limburgu, jak to zaznaczono w odezwie burmistrza Antwerpii.

Amsterdam. W Amsterdamie jak najenergiczniej urzędownie zaprzeczają wiadomości o wkroczeniu wojska niemieckiego.

Neutralność Danii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 5 sierpnia.

Oficyalne Biuro Ritzaua donosi: Wobec wybuchu wojny między Niemcami a Rosyą i między Francyą a Niemcami, rząd duński postanowił zachować absolutną neutralność podczas tych wojen.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 5 sierpnia.

Odwołanie z urlopów.

Lwów. Wydział krajowy odwołuje z powodu [illegible] funkcyonaryuszom i wzywa ich do bezzwłocznego powrotu do służby.

Schronisko narciarskie szpitalem.

Lwów. Karpackie Towarzystwo narciarskie we Lwowie oddało komendzie korpuśnej, względnie prezydyum namiestnictwa, swoje schronisko w Sławsku koło Ławocznego na szpital dla rekonwalescentów oficerów, rannych na wojnie.

Milionowy dar cesarza na rodziny powołanych do wojska.

Wiedeń. Cesarz ze swego prywatnego majątku przeznaczył pół miliona koron na Austryacki Czerwony Krzyż, tudzież na wsparcie dla rodzin, powołanych teraz żołnierzy, po równej połowie. Taką samą kwotę przeznaczył cesarz dla węgierskiej części monarchii, a dla Bośni i Hercegowiny na wsparcie dla rodzin żołnierzy 100.000 koron.

Zakaz przywozu druków z państwa rosyjskiego.

Wiedeń, 4 sierpnia.

„Wiener Zeitung“ publikuje rozporządzenie ministerstwa spraw zagranicznych i sprawiedliwości w porozumieniu z ministerstwami handlu i finansów, dotyczące zakazu druków peryodycznych z Rosyi i rewizyi druków nieperyodycznych stamtąd, dalej rozporządzenie ministerstw handlu i rolnictwa co do zakazu przewozu niektórych artykułów do państwa rosyjskiego.

List pasterski.

Praga, 4 sierpnia.

Kardynał arcybiskup Skrbensky ogłosił list pasterski z powodu wojny.

Strzały do aeroplanu.

Wiedeń. Dzienniki tutejsze donoszą: Na granicy austryacko-rosyjskiej wojsko austryackie zestrzeliło aeroplan rosyjski typu Sikorskiego. W łodzi samolotu siedział pilot, oraz jakiś drugi mężczyzna. Obie te osobistości zostały zranione i wzięte do niewoli.

Typ aeroplanu Sikorskiego jest wynalazkiem inżyniera Sikorskiego, Polaka. Aeroplan ma wielką siłę lotną i pomieścić może więcej osób. Jeżeli tylko jedna lub dwie osoby zajmą miejsce w samolocie, reszta przestrzeni użytą być może na skład bomb.

Serbowie i Grecy.

Saloniki. (Spóźnione). Serbskie władze dokonały niedawno ścisłej rewizyi w wielu domach greckich w Gewgeli i w gmachu greckiego biskupstwa, rzekomo w poszukiwaniu za bronią. Wielu Greków uchodzi z miejscowości, opanowanych przez wrogo usposobionych Serbów. Objawia się rozłam między ludnością grecką a serbską.

Panika w Szwajcaryi.

Zurych, 4 sierpnia. Po ogłoszeniu mobilizacyi zapanowała tutaj wśród ludności ogólna panika. **Większość fabryk została zamknięta. — Wojska odmaszerowują na granice.**

Zakaz wywozu żywności.

Chrystyania. Rząd norweski wydał dekret, mocą którego ustać ma eksport zboża, ziemniaków, mąki, węgla, koksu i olejów mineralnych.

Sprawy pieniężne.

Rzym. Ag. Stefaniego ogłasza trzy dekrety: Pierwszy orzeka, że kasy oszczędności z wyjątkiem kasy pocztowej oszczędności i banków z wyłączeniem instytutów emisyjnych, otrzymują upoważnienie od 4 do 20 sierpnia b. roku wypłatę wkładek i żądań z conto corrente, które w tym czasie płatne, zniżyć na 5 proc., z tem ograniczeniem, że suma, jaka ma być wypłaconą, wynosi co najmniej 50 lirów. 2) Termin zapadłości weksli płatnych w królestwie w czasie od 1 do 20 sierpnia b. r. zostaje przesunięty o dni 20. 3) Normalny najwyższy wymiar papierów instytutów emisyjnych podwyższony zostaje o $1/3$.

Zurych. Bank narodowy podwyższył dyskont z $5\frac{1}{2}$ na 6 proc.

Nowy Jork. Tutejsi bankierzy wysłali 3 i pół milionów dolarów dla wsparć Amerykanów w Europie.

Częstochowa.

(Garść wspomnień).

Kiedy kilka dni temu pisaliśmy, że nasza umęczona ziemia stanie się znowu tablicą, na której odbędzie się obrachunek polityczny wielkich mocarstw, nie przypuszczaliśmy, że tak rychło zaczną się znowu w historyi wojen powtarzać opromienione sławą imiona polskich miejscowości. Częstochowa została obsadzona przez wojska niemieckie. Częstochowa — samo to imię przywodzi na pamięć tyle drogich wspomnień historycznych.

W roku 1655 oparła się oblężeniu szwedzkiemu w nadludzkim boju polskiego Dawida z północnym Goliatem, później jeszcze dwa razy, w roku 1702 i 1705 Szwedzi nie mogli wykonać nakazu Karola XII., by z ziemią zrównać tę bożą fortecę, która śmiertelnie obraziła pychę wojenną Szwecyi. W latach od roku 1769 do 1772 wciąż pozostawała w ręku konfederatów barskich, a będąc dobrze umocnioną [illegible]

i silne oblężenia. Przy wkroczeniu wojsk pruskich w roku 1793 niedługo się jednak broniła i potem przez cały czas panowania pruskiego nad tą częścią kraju miała garnizon cudzoziemski. Odebrały ją 18 listopada 1906 wojska Księstwa Warszawskiego pod wodzą Wosińskiego, poczem Polacy dwukrotnie, w r. 1809 i 1813, stawiali tu czoło Moskalom, aż po kapitulacyi w roku 1813 fortyfikacye Częstochowy zostały zniesione.

Obecnie Częstochowa przestała być rosyjską — po tylu, tylu latach, kiedy zdawało się, że już na wieki utrwalił się w niej rosyjski stan posiadania. Minęło właśnie sto lat, kiedy wydarto ją z rąk polskich. Historya po trzech stu latach, jakby ruszyła się dalej z miejsca. Rzut oka na dzieje Częstochowy wstecz pokazuje, że historya jest płynną, że czasy się zmieniają, że tedy i w przyszłości jeszcze różnie być może.

Jeszcze jedno wspomnienie historyczne nasuwa w tej chwili Częstochowa. Jan III. Sobieski, dążąc na odsiecz Wiednia w roku 1683, tu spowiedź odprawił, zatrzymawszy się kilka dni, stąd odpisywał na listy Leopolda I. i stąd wyprawił gońców, wzywając różne dwory o pomoc zagrożonemu cesarstwu. Więc chociaż w obecnej chwili sentymenty nic nie znaczą i zamierzchłe wspomnienia historyczne nie mają realnej wagi zobowiązań dyplomatycznych, jakie się dziś zawiera lub łamie — przecież los sam, wyłaniając imię starej Częstochowy z toni wspomnień przed wszystkiemi innemi, przypomina nam także tę wielką chwilę dziejową, kiedy to zagrożona w swoim bycie Austrya zaciągnęła u Polski dług honorowy...

Do ludności powiatu krakowskiego.

Delegat, p. Adam Fedorowicz, wydał do ludności powiatu następującą odezwę:

W Krakowie, 4 sierpnia 1914.

Setki tysięcy ludzi z zapałem podążyło pod chorągiew, aby spełnić najświętszy obowiązek monarchii i kraju. Na pozostałej w domu ludności ciąży w zamian obowiązek dostarczenia naszym żołnierzom pożywienia, a nadto wytężenia wszystkich sił w tym kierunku, aby ubogim i dzieciom nie zaglądał głód w oczy.

Bóg dał piękne urodzaje, lecz brak rąk do pracy. Brak ten jednak da się częściowo usunąć, jeśli pozostała ludność chętnie pracować będzie i zgodnie sobie pomagać. W imieniu władz cywilnych i wojskowych w tej ciężkiej, a pełnej powagi chwili apeluję gorąco do pozostałej ludności bez względu na wiek i płeć, aby wszelkiemi siłami przyczyniła się do jak najszybszego wymłócenia zebranych plonów. Uboższa ludność znajdzie przytem w dzisiejszych trudnych czasach zarobek na pozbawionych robotników obszarach dworskich. Tylko wytężona praca jednostek, a łączność i zgoda wśród ogółu zapewni wszystkim pomyślną przyszłość.

C. k. delegat namiestnika
Fedorowicz

Z miasta.

Znamieniem najwybitniejszem obecnego stanu rzeczy w Krakowie jest — ruch, niebywały u nas od dawna. Na ulicach wre życie, jakiego tu może nigdzie nie widziano, puls podwawelskiej stolicy bije przyspieszonem tętnem.

Jeżeli są jakie troski, obawy, niepokoje — to pochowały się one w głębi domów. Ulice mają fizyognomię niemal świąteczną. Gwar ciągły ożywia ten obraz.

Wozy tramwajowe jadą stale przepełnione. Po sklepach i placach targowych panuje obecnie takie ożywienie, jak nigdy. Najmizerniejszy sklepik, który w zwykłych czasach targował po kilka — kilkanaście koron dziennie, teraz, jeżeli właściciel jego zdążył się zaopatrzyć w towary, robi obroty na setki, większe sklepy na kilka tysięcy koron dziennie. Ludzi, nawet zwykle bardzo skromnych w potrzebach, ogarnął nagle jakiś nieuzasadniony, nerwowy szal kupowania, zaopatrywania się w zapasy, nawet dla nich zbędne.

Jednak spekulacya na zwyżkę cen artykułów żywności, której ukazały się pewne próby, została już poskromiona. Ceny wszystkich artykułów są mniej więcej normalne, a władze surowo tego przestrzegają. Wczoraj, jako w dniu targowym, na rynkach, jak plac Jabłonowskich, Szczepański itd., na które wieśniacy przywieźli masę artykułów, jarzyn, drobiu itp., ruch, ścisk, był szalony i niektórzy wieśniacy próbowali wyzyskać sytuacyę. Kilku np. żądało po 1 koronie za miarkę ziemniaków (zwykła cena 50—60 hal.), lecz załatwiła się z nimi w krótkiej drodze sama kupująca publiczność: kobiety rzuciły się na wozy, biorąc ziemniaki po cenach normalnych. Niefortunni sprzedawcy, unieruchomieni, patrzyli na to bezradni. A la guerre, comme à la guerre... Zresztą targi były wczoraj tak znakomicie zaopatrzone, dowóz tak niebywale znaczny, że zwyżki cen są zupełnie nieusprawiedliwione. Tak samo większe składy mają na razie znaczne zapasy i sprzedają po cenach normalnych. Tylko mniejsi sklepikarze sporadycznie wyzyskują uboższą ludność, która nie umie się bronić.

Jednak dla Krakowa to oblicze srogiej Bellony, przysłonięte mgłą oddalenia, naogół dotąd swoich groźnych rysów nie ukazało. Duch, nastrój, panuje dobry, prawie wesoły.

KRONIKA.

Kraków, 5 sierpnia.

Następny numer „Nowej Reformy" ukaże się dzisiaj w nocy **o godzinie 12 w nocy.** Odbierać go będzie można **już od tej godziny** w ekspedycyi, względnie w administracyi „Nowej Reformy" przy ul. św. Anny l. 3 (parter).

Dzisiaj po południu ukaże się ewentualnie dodatek do naszego dziennika, jeżeli nadejdą nie cierpiące zwłoki informacye.

Na wszelki sposób o d j u t r a ukazywać się już będzie „Nowa Reforma" 3 r a z y d z i e n n i e.

W kościele ks. ks. Pijarów przypada jutro uroczystość Przemienienia Pańskiego z odpustem zupełnym. O godz. 9 rano odbędzie się uroczyste nabożeństwo do Pana Jezusa Przemienionego na pomyślność oręża, na uproszenie Miłosierdzia Bożego dla stroskanej Ojczyzny i dla wszystkich powołanych na wojnę i dla ich rodzin.

Przejezdni z Królestwa. W sprawie ulżenia doli rodakom naszym z Królestwa, którzy odcięci od swoich przerwaniem komunikacyi kolejowej znaleźli się bezradni w Krakowie — otrzymujemy doniesienie, że osoby, potrzebujące w tym względzie rady, otrzymać ją mogą w krakowskiej dyrekcyi policyi.

Zamknięcie ulicy Wiślnej. Od trzech dni zamknęła policya i wojsko ulicę Wiślną, przy której mieści się filia Banku austro-węgierskiego, z tego powodu, że setki ludzi napierały na instytucyę, żądając wymiany banknotów na srebrną monetę. Oddział żołnierzy z karabinami ustawiono w ulicy Wiślnej. Od strony Rynku i ul. Gołębiej żołnierze i policya zagrodzili dostęp.

Przy tej sposobności zaznaczyć należy, że Bank austro-węgierski w ciągu ostatnich dni wymienił banknotów blisko na 400.000 K. Trwożliwa publiczność chowa niepotrzebnie srebro i nie puszcza go w obieg. Ci ludzie, którzy zmieniają banknoty i chowają je w kufrach ze szkodą ogólnego ruchu, popełniają wielką niewłaściwość. Przy należytem normalnem krążeniu pieniędzy drobnych nie powinno zabraknąć.

Śmierć dziecka pod kołami tramwaju. Wczoraj około godz. 8 wieczorem na placu Wolnicy wóz tramwajowy najechał na bawiące się na ulicy dziecko, 2-letniego chłopczyka. Dziecko poniosło śmierć na miejscu.

Wypadek kolejowy. Na stacyi krakowskiej wczoraj koło północy 27-letni Franciszek Gawin z Czasławia koło Krzeszowic, rezerwista piechoty, wypadł z wagonu i odniósł ciężkie obrażenia na głowie, oraz złamanie prawej ręki. Opatrzyło go pogotowie, poczem przewiozło do szpitala garnizonowego.

Udar słoneczny. Dzisiaj około 2 w nocy strzelcy przywieźli na stacyę pogotowia ratunkowego jednego ze swoich kolegów, który w czasie ćwiczeń popołudniowych, wskutek strasznego upału doznał udaru słonecznego. Chorego, którego stan jest bardzo poważny, umieszczono w szpitalu.

Teatr lwowski a wojna. Ze Lwowa donoszą pod datą 4 b. m.: Skutkiem ogłoszenia mobilizacyi personal teatru miejskiego, który częścią przebywał w Krakowie, częścią w Krynicy, przerwał tam swój pobyt i powrócił do Lwowa. Wczoraj odbyło się w teatrze zgromadzenie całego personalu celem zastanowienia się nad obecnem jego położeniem. Obecny na tem zgromadzeniu dyr. Heller, który w tych ciężkich czasach dał dowody niesłychanej wprost rzutkości i energii, oświadczył, że, zmuszony wypadkami, chwilowo zawiesza przedstawienia, ale, o ile okaże się możliwość podjęcia ich na nowo, natychmiast powoła personal do dalszej pracy. Oświadczenie to powitano hucznemi oklaskami, a liczni mówcy dziękowali dyrekcyi za wielką życzliwość, jakiej dała dowody wobec personalu w tych trudnych czasach. Nadmienić należy, że dyrekcya zapłaciła wszystkie gaże należne i umożliwiła personalowi powrót do Lwowa.

Wobec tego, że personal został obecnie bez zajęcia, poczynili już członkowie wspólnie z dyrekcyą starania o zapewnienie sobie egzystencyi. Wielu członków obejmie prowizoryczne posady w urzędach w miejsce tych, którzy zostali powołani do wojska, służba zgłosiła się do robót w polu. Oprócz tego część artystów, którzy nie należą do armii, wstąpiła do drużyn strzeleckich, artystki zaś, nie chcąc pozostać w tyle za innymi, zgłaszają się do służby w „Czerwonym Krzyżu" i do innych zajęć.

Konduktorzy tramwajowi we Lwowie. Ponieważ wielu konduktorów tramwajowych zostało wciągniętych do szeregów wojskowych, ich miejsce zajęło mnóstwo wolontaryuszów. Pomiędzy nimi zgłosiło się także wielu uczniów gimnazyalnych.

Przytomni żołnierze. Dzienniki lwowskie donoszą pod dniem 4 b. m.: Byliśmy wczoraj świadkami następującego zdarzenia. Na jednym z mostów kolejowych pod Lwowem szedł oficer austryacki, który na moście przystanął i wyjąwszy notatkę, coś w niej pisać zaczął. W tej chwili dwóch żołnierzy, most strzegących, zażądało od oficera hasła, na co oficer w lot się odwrócił, aby uciekać. Żołnierze chwycili karabiny do strzału, gdy nagle oficer zawrócił, hasło wymienił i pochwalił żołnierzy, że jego mundur oficerski nie powstrzymał ich od spełnienia nakazanego obowiązku.

Pożar Radziwiłłowa. Czytamy w „Słowie Polskiem z d. 4 b. m.: Podróżni, którzy przybyli od granicy rosyjskiej, opowiadają, że płonie małe miasteczko Radziwiłłów, oddalone o trzy kilometry od Brodów. Graniczna ta miejscowość liczy około 8.000 mieszkańców, przeważnie izraelitów, posiada rosyjski urząd cłowy i mały garnizon.

Frysztat, 3 sierpnia. (Manifestacye wojenne). Spokojne zazwyczaj nasze miasto było onegdaj widownią podniosłej manifestacyi urządzonej przez ludność polską, bez względu na przynależność partyjną, dla okazania naszych uczuć wobec zawisłej nad nami chmury wojennej. O godzinie 9 wiecz zebrały się tysięczne tłumy ludności przed Sokołem i ruszyły we wzorowym porządku szóstkami, śpiewając ochocze pieśni przed starostwo. Po uroczystem śpiewie hymnu państwowego wskazał starosta p. Bobowski w przemówieniu swojem na ważność bieżącej chwili, brzemiennej w historyczne wypadki, nakazującej nam, abyśmy „ramię przy ramieniu, strzemię przy strzemieniu" stanęli w obronie naszej wspólnej ojczyzny, puściwszy w zapomnienie wszelkie waśnie narodowe i partyjne; a o przyszłość troszczyć się nie trzeba, zwycięstwo jest nasze, gdyż walczymy o kulturę i słuszność. W jędrnych i dobitnych słowach wezwał następnie poseł Reger wszystkich zgromadzonych do wspólnej walki z ciemięzcą Europy, caratem; kiedy zagrają surmy bojowe „ruszy cały naród polski pod osłoną dział naszej armii, aby się policzyć z naszym odwiecznym wrogiem i stworzy na nowo niepodległą Polskę".

Naród nasz — podniósł następny mowca p. dr Wolf — widzi w Austryi pod panowaniem naszego mądrego i sędziwego monarchy jedyną ostoję dla swego rozwoju narodowo-kulturalnego i dlatego ruszy z podwójną ochotą na pole walki. — Podczas tych przemówień odzywały się ciągle gromkie okrzyki na cześć cesarza i armii, a na zgubę wrogów i widać było w tysiącznym tłumie prawdziwy zapał do czynów wojennych. Śpiewano „Jeszcze Polska nie zginęła", „Bartoszu" i inne pieśni — pochód przeszedł wśród śpiewów i odgłosu trąbki przez całe miasto i rozszedł się znów na ul. Bogumińskiej. — Spokoju nie zamącono.

Ostatni pociąg ze Szwajcaryi. Gdy w piątek ostatni przed południem dowiedziano się w Lucernie i Bazylei, że nadeszły niepomyślne wiadomości, goście niemieccy — jak donosi „Berliner Tageblatt" — zaczęli z letnisk tłumnie zdążać do Bazylei. Kolej Orth-Rigi przywiozła setki podróżnych do Orth-Geldau, gdzie już na dworcu zaczął tworzyć się zator w ruchu. Na dworcu w Bazylei rozgrywały się sceny trudne do opisania. Bilety jazdy sprzedawano regulaminowo, ale tuż przed godz. g. 4 po południu przybyli podróżni z badeńskiego dworca na dworzec związkowy i opowiadali, że kolej badeńska zastanowiła ruch do Niemiec.

Urzędnicy kolejowi nie mogli na razie dać żadnych wyjaśnień. Dopiero po upływie pół godziny dowiedziała się publiczność, że pociąg odchodzący o g. 4 m. 59 do Niemiec jest ostatnim Pociąg ten już w Lucernie był przepełniony, w Bazylei zaś staczano walki o miejsce w wagonie. Nikt nie miał żadnych wiadomości o wojnie, ale każdy mówił sobie, że za wszelką cenę musi dostać się do Niemiec. Podróżni siedzieli w kurytarzach wagonów, na stołach wagonu restauracyjnego, a nawet na podłodze.

W Strasburgu podzielono pociąg, ale radość była krótko, gdyż w Ludwigshafen musieli wszyscy opuścić pociąg i udać się do Mannheim. — Publiczność tłumnie rzuciła się na oba pociągi, idące do Berlina. Z czterogodzinnem opóźnieniem

Ile kosztowałaby wojna europejska? Znany propagator idei pokoju, zaszczycony nagrodą Nobla, prof. dr Karol Richet, zestawił raz rachunek kosztów ewentualnej wojny europejskiej, który podajemy poniżej, za czasopismem „Heer und Politik".

W razie, gdyby pożoga wojny objęła całą Europę, trzeba się z tem liczyć, że zawikłane w konflikt międzynarodowy państwa musiałyby zmobilizować około 20 milionów żołnierzy, z których przynajmniej połowa stanęłaby na placu bitew. Transport, uzbrojenie, wyekwipowanie i wyżywienie tak olbrzymich mas wojska pochłonęłyby niesłychanie wysokie sumy, które prof. Richet oblicza na 216 i pół miliona koron **dziennie.** I tak: wyżywienie wojsk (przyjmując, że ceny środków nie odrazu podskoczą w górę) 50 mil., wyżywienie koni 4 mil., żołd 17 mil., płace robotników arsenałowych (licząc po 4 K dziennie) 4 mil., mobilizacya 8 milionów, transport żywności i broni 16 mil., amunicya piechoty (10 kartonów patronów na głowę dziennie) 16 mil., amunicya artyleryi (10 strzałów z każdej armaty dziennie) 5 mil., artyleryi marynarki (2 strzały dziennie z każdej armaty) 1 i pół miliona, wyposażenie armii 16 mil., służba sanitarna 2 mil., ruchy statków wojennych (sześć godzin jazdy dziennie) 2 miliony, wreszcie 35 mil. K na zapomogi dla rodzin powołanych, odszkodowania, koszty zniszczonych miast, wsi, mostów i t. p. Zestawienie to nie uwzględnia podwyższenia cen w czasie wojny ani strat w materyale wojennym i w ludziach.

Z krakowskiegoobserwatoryum. — **Dnia 4 sierpnia termometr doszedł od + 15·2 do + 29·2 C.; — barometr powoli opadał.**

Dnia 5 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 737·1 mm., termometru + 18·7 C.; wiatr: północny.

Aresztowania moskalofilów.

Korespondent nasz ze Starego Sącza donosi:

W całej okolicy aresztowano cały szereg osób, należących do partyi moskalofilskiej. — Aresztowani: ks. proboszcz Prysłupskij z Żegiestowa, ks. dziekan Hnatyszak, i cała jego rodzina z Krynicy, adwokat Hassaj z Muszyny, oraz cały szereg innych osób.

Ustąpienie Rosyan z Warszawy.

Od osoby, która dziś przybyła z Warszawy do Krakowa, otrzymujemy następującą informacyę:

Generał gubernator warszawski, generał Ż y l i ń s k i wezwał do siebie kilkudziesięciu obywateli miasta Warszawy i w dłuższem przemówieniu oddał miasto w ich ręce poruczając im nad niem opiekę.

Następnie cała załoga wraz z sztabem generalnym opuściła Warszawę, uwożąc z sobą dokumenty rządowe. Skarb rządowy wysłano już na kika dni przedtem w głąb kraju.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca.
Michał Konopiński.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr 10. Rządca drukarni L. K. Górski.